Nr. 226 [Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem] Lwów, sobota 4 października 1924. Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

5. października wybory do Kasy Chorych.

Wszyscy ubezpieczeni głosują na listę bloku związków zawodowych

Nr. 2. Czołowy kandydat Jan Szczyrek.

Program prac Sejmu.

WARSZAWA, 2. 10. (Pat.). Na dzisiejszem zwołanem przez p. Marszałka Sejmu Rataja posiedzeniu konwentu seniorów, omawiano termin rozpoczęcia prac sejmowych w nadchodzącej sesji jesiennej. Uchwalono plenarne posiedzenie rozpocząć dnia 21. bm. Na porządku dziennym znajdzie się pierwsze czytanie budżetu na rok 1925, co wypełni dwa lub trzy posiedzenia. Co do dalszego traktowania preliminarza budżetowego wysunięto propozycję, że w ciągu listopada referenci zapoznają się z budżetem, a komisja budżetowa załatwi budżet w grudniu i styczniu. W lutym wejdzie budżet na plenarne posiedzenia Sejmu, w marcu zaś na posiedzenia Senatu.

Z innych spraw załatwione mają być trzy kompleksy ustaw, dotyczących: 1. Sprawy reformy rolnej. 2. Ustawa wojskowa i 3. Ustawa o sądownictwie.

Dla przyspieszenia spraw komisje rozpoczną swe obrady już 14. bm. Po konwencie seniorów prezes Koła żydowskiego pos. Rejch zwrócił się do Marszałka z prośbą, aby o ile to możliwe, ze względu na święta żydowskie, przypadające na 21. bm. Marszałek plenarne posiedzenie Sejmu zwołał na dzień 22. bm. Na to p. Marszałek oświadczył swoją zgodę.

—:::—

P. P. P.

WARSZAWA, 2. 10. (tel. wł.). Po posiedzeniu konwentu senjorów tow. poseł Barlicki zażądał zwołania komisji dla wysłuchania sprawozdania o P. P. P. Marszałek odpowiedział, że komisja będzie zwołana.

—:::—

W obliczu przesilenia gabinetowego w Anglji.

LONDYN, 2. 10. (Pat.). Zebranie stronnictwa liberałów postanowiło poprzeć wniosek o wyrażenie votum nieufności generalnemu prokuratorowi, który zgłosili konserwatyści w sprawie dziennikarza komunistycznego Campbella, aresztowanego za podburzanie wojska do nieposłuszeństwa, a następnie uwolnionego. Na posiedzeniu tem uchwalono wniosek oświadczający gotowość przyjęcia traktatu angielsko-sowieckiego pod warunkiem, że będzie zaniechany plan udzielenia pożyczki dla Rosji. Dzienniki wskazują na powagę sytuacji. Niektóre dzienniki piszą o możliwości upadku rządu.

BERLIN, 2. 10. „Voss. Zeitung" donosi z Londynu, że na posiedzeniu partji robotniczej uchwalono uznać votum nieufności zgłoszone przez stronnictwo konserwatystów przeciw generalnemu prokuratorowi za votum nieufności przeciw całemu rządowi.

LONDYN, 2. 10. (Pat.). „Daily Nevs" donosi, że Asquith oświadczył, że zaproponuje odrzucenie traktatu angielsko-sowieckiego. Ponieważ konserwatyści poprą akcję liberałów, od rzucenie traktatu jest pewne, a że Mac Donald w mowie swej wygłoszonej w Derby oświadczył, że w razie odrzucenia traktatu przeprowadzone będą nowe wybory, przesilenie należy uważać za nieuniknione. Przesilenie może wybuchnąć wcześniej z powodu wniosku konserwatystów zwróconego przeciw generalnemu prokuratorowi.

LONDYN, 2. 10. (Pat.). „Daily Herald" zamieszcza tłustym drukiem: Przygotowujcie się do nowych wyborów. Dziennik donosi, że projektowane jest zarządzenie nowych wyborów, jeżeli rząd poniesie klęskę przy głosowaniu nad wnioskiem konserwatystów. Głosowanie ma się odbyć we środę.

Mordy polityczne w Bułgarji.

WIEDEŃ, 2. 10. (Pat.). „N. Fr. Presse" i „Wiener Tageblatt" donoszą z Sofji, że wczoraj wieczorem zamordowano macedońskiego polityka Bazyla. Bazyl został zastrzelony na ulicy. Sprawcy zamachu nieznani, zdołali oni zbiec. Tegoż wieczora zamordowano zwolennika Cankowa Tuparewa. Sprawcy zamachu uciekli. W pobliżu Melika zamordowano posła komunistycznego Maksymowa.

—:::—

Nie będzie stanu wyjątkowego na Kresach

WARSZAWA, 2. 10. (tel. wł.). Urzędowo donoszą: Rząd odrzucił po kilkudniowych naradach myśl zaprowadzenia stanu wyjątkowego na kresach, uważając, że środki inne przezeń przedsięwzięte, są wystarczające.

Nie chcą Uniwersytetu w Stanisławowie.

WARSZAWA, 2. 10. (tel. wł.). Z sejmowych kół ukraińskich zaprzeczają, jakoby Ukraińcy mieli się zgodzić na utworzenie uniwersytetu w Stanisławowie. Ukraińcy nadal będą obstawali za siedzibą jego we Lwowie.

Wyjazd min. Sikorskiego do Paryża.

WARSZAWA, 2. 10. (AW). W najbliższych dniach wyjedzie do Paryża gen. Sikorski. „Prz. Wiecz." twierdzi, że wyjazd jego związany jest z rewizją polsko-francuskiej umowy militarnej, która jak każda inna co pewien czas ulega odnowieniu.

—:::—

Dyplomatyczna podróż.

WARSZAWA, 2. 10. (tel. wł.). Minister Hübner wyjeżdża na Pomorze. Krążą pogłoski, że ma to być podróż dyplomatyczna.

Kandydaci na województwo poleskie.

WARSZAWA, 2. 10. (tel. wł.). Kwestja obsadzenia województwa poleskiego po ustąpieniu Downarowicza dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Jako kandydatów wymieniają gen. Neugebauera i gen. Romera. Premier Grabski konferował w tej sprawie z min. Hübnerem, poczem przyjął gen. Berbeckiego, wieczorem zaś udał się do Belwederu. Możliwe jest, że decyzja zapadnie dzisiaj.

—:::—

Kandydat na poselstwo polskie w Moskwie.

WARSZAWA, 2. 10. (AW). Kandydatem na stanowisko posła polskiego w Moskwie jest m. i. p. Franciszek Sokal, przedstawiciel Polski w Międzynarodowem Biurze Pracy.

—:::—

O konkordat z Rzymem.

RZYM, 2. 10. (Pat.). Przybył tu poseł St. Grabski, delegowany przez rząd polski w celu ustalenia wraz z posłem polskim przy Watykanie Władysławem Skrzyńskim preliminarjów Konkordatu pomiędzy Rzecząpospolitą a Stolicą Apostolską.

—:::—

—:::—

Cieszanowskie recepty.

„Nie ten buduje państwo, kto głośno krzyczy"! Tak dosłownie wywnętrzyli się... wierzchosławicki wójt w swej „wielkiej mowie" (!) w dniu 7. września b. r. ...gdzie? W Cieszanowie (!) wygłosiwszy przedtem tę samą „wielką mowę" dziesiątki razy podczas ostatniej eskapady agitacyjnej po Wschodniej Małopolsce. Ale mniejsza o „locum", skoro p. Witos kropnął słowa istotnie wielkiej prawdy politycznej, które i z Cieszanowa dojdą do uszu właściwych adresatów, jakkolwiek nic w nich epokowego, nic nowego. O kogoż więc tutaj chodzi?...

Łatwo zrozumieć, że dwukrotny prezydent ministrów w Polsce nie odnosił danych słów w pierwszym rzędzie do siebie i do swojego stronnictwa, lecz bez wątpienia chciał poczęstować i faktycznie przeciągnął niemi, niczem kosturem, przedewszystkiem narodową demokrację. Tej bowiem przez długie lata bynajmniej nie szczędził kijów w słowie i piśmie za jej „budowę państwa" właśnie ..potwornym wrzaskiem na całą Rzeczpospolitą. Stąd nie można się dziwić, jeżeli powyższe uwagi p. Witosa ugodziły endecję w najczulsze miejsce, a to tembardziej, iż wypowiedział je przecież sojusznik lanckoroński. To też sprytna i przebiegła prasa prawicowa wzięła się na sposób, i by zmylić czytelników w dociekaniach, kogo właściwie p. Witos miał w krytycznym momencie na myśli, przeokropnie wychwala od pewnego czasu p. Witosa, jako męża stanu i wynosi pod niebiosy jego „wielką mowę" ...w Cieszanowie. Inaczej mówiąc: p. Witos woła zupełnie słusznie... „łapaj złodzieja" i pędzi myślą za wszechpolakami; wszechpolacy zaś czemprędzej podchwytują to wołanie i nuż do spółki z p. Witosem wołać również... „łapaj złodzieja"!?.. I jak tu się wyznać teraz w tej — niestety — tragikomedji, politycznie zdezorjentowanym a raczej bałamuconym masom chłopstwa, a tem więcej endeckiej inteligencji, sfanatyzowanej na punkcie ślepej wiary w skuteczność „budowania państwa" jedynie przez wrzask narodowej demokracji!?... Wszak hasło wyborcze „Głosu na ósemkę, wszystko polanieje" przebrzmiało już dawno, rządy „Chjeno-Piasta" zarówno są poza plecyma — dlaczegożby przeto jeszcze raz nie spróbować szczęścia razem?!

Ale wróćmy do wójta z Wierzchosławic. Otóż p. Witos znakomicie wyczuwa społecznego ducha, obywatelskie nastroje. On wie zbyt dobrze o tem, iż wyborcy piastowi i ósemkowi poprostu dławią się pięknemi słówkami, blagą, przeróżnemi obietnicami i krzykiem bogojczyźnianym. Stąd szczwany gracz z rozmysłem uderzył w Cieszanowie w swej „wielkiej mowie" w najdrażliwszą strunę słuchaczy, przez co tanio zdobył poklask, wsypał drugich t. j. endecję, choć — ostrożny — na nikogo nie wskazał palcem, podczas gdy sam wykręcił się sianem z piwnicy, urabiając sobie na dobitek opinję... prostującego ścieżki państwowej myśli politycznej. W rzeczywistości jednak p. Witos nie robi również nic innego, jak tylko głośno krzyczy; i to należy przygwoździć. Na wyklinany przez siebie krzyk, ma w zanadrzu receptę... także krzyk, czyli.. „klin klinem".

O co atoli chodzi temu trybunowi ludowemu? O nic więcej, jak jedynie o uzasadnienie potrzeby stworzenia na jesień w Sejmie większości prawicowej, o (powtórzmy dosłownie za p. Witosem) „konsolidację czynników, które dla dobra państwa pracować chcą i umieją", t. j. — otwarcie mówiąc — o wskrzeszenie Chjeno- Piasta! O! ten istotnie uwiecznił się przekleństwem w duszy narodu! I p. Witos ma odwagę złowrogim upiorem z powrotem maltretować społeczeństwo w Polsce?? Dlaczego? Dlatego, że chce się dokonać wiwisekcji na tu i ówdzie niewygodnej Chjenie i p. Witosowi Konstytucji polskiej, ażeby ogromne masy wyborców pozbawić czynnego i biernego prawa wyborczego? By później łatwo rozwiązać sejm, wygrać najbliższe wybory, i w przyszłym sejmie rozeprzeć się prawdziwie.. po piastowsku? Aby chjeńsko- piastową obręczą ścisnąć i zdusić Polskę.

Ale niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Narodowa demokracja z p. Witosem katastrofalnie dowiedli umiejętności i chęci pracy dla państwa i chyba tylko... niepoczytalność społeczna, mogłaby ich ponownie obdarzyć zaufaniem, powierzyć im rząd dusz w Polsce.

Jak głosować do Kasy Chorych?

Wybory odbywają się w najbliższą niedzielę, 5. października przez cały dzień od godz. 8. rano do 8. wiecz. Sposób głosowania taki, jak przy wyborach do sejmu. Uprawnionymi do głosowania są wszyscy pełnoletni, którzy w dniu 1. lipca byli ubezpieczeni. Wyborcy żadnych legitymacji nie otrzymają, przy głosowaniu wystarczy jakikolwiek dowód osobisty. Głosuje się kartkami, na których jest numer listy (2) i czołowe nazwisko kandydata.

Kartki głosowania muszą być białe, a wielkość kartki 8 na 9 cm.

Kartki głosowania z samym tylko numerem, a bez nazwiska czołowego kandydata, lub z nazwiskiem innego kandydata, są nieważne.

Nowy napad bandycki.

WARSZAWA, 2. 10. (AW.) W nocy z 30 IX na 1 bm. wydarzył się nowy napad bandycki na majątek p. Starzyńskiej w pow. Ostrowskim woj. wołyńskiem. Banda liczyła około 50 ludzi. Folwark został obrabowany i spalony wraz ze zbiorami. Uprowadzono 22 koni.

Z działalności Kasy chorych m. Lwowa.

Wrogowie ubezpieczenia.

(Dokończenie.)

W domu tym władze wojskowe zajmują trzydzieści kilka ubikacji. Jest uzasadniona nadzieja, że władze wojskowe, uznając doniosłe znaczenie naszej instytucji wkrótce je opróżnią Zarząd Kasy poczynił już w tym kierunku odpowiednie kroki. W domu tym zamierza Zarząd Kasy chorych umieścić przedewszystkiem ambulatorjum dla chorób skórnych, które dotychczas mieści się przy ul. Brajerowskiej a ponadto stworzyć tam dentystyczne ambulatorjum, które okazuje się koniecznem, wobec wielkiego wzrostu pacjentów kasowych u lekarzy i dentystów. Zamierzone też jest założenie ambulatorjum dla chorób płucnych i ambulatorjum dla chorób kobiecych.

Nie przeceniając zupełnie sprawy propagandy, podnieść jednak musimy, iż z inicjatywy Kasy chorych m. Lwowa, urządzono cykl wykładów — i wykładowcami byli lekarze Kasy chorych m. Lwowa, w sali Instytutu techn. we Lwowie i w salach kinoteatrów, z przeźroczami świetlnemi. Zwrócono uwagę przedewszystkiem na choroby płuc (tuberculoza) i na choroby weneryczne; wykłady te cieszyły się wielką frekwencją.

Wszystkie te wysiłki i prace Kasy chorych zarówno Zarządu, jak i zespołu lekarskiego, tudzież administracyjnego jej kierownictwa prowadzone w harmonijnym zespole, — wydały wynik, którego nikt przemilczeć, zlekceważyć, któremu nikt zaprzeczyć nie może. Kasę chorych przestały szerokie warstwy lekceważyć, przestano traktować ją, jako jakąś filantropijną instytucję, z której może korzystać jedynie najniższa część ludności pracującej.

Nauczyły się korzystać i poczęły korzystać, coraz to bardziej korzystają z pomocy Kasy chorych nawet te sfery, które dawniej z pewnem lekceważeniem i pogardą patrzyły na tę instytucję robotniczą. Nauczone ciężkiem doświadczeniem wojny, smagane ciężkimi razami powojennych stosunków, zaczynają pojmować, jaką olbrzymią zdobyczą dla szerokich rzecz, zarówno fizycznie, jak i umysłowo pracujących jest instytucja ubezpieczenia na wypadek choroby, instytucja, jak gdyby na nowo stworzona, bo na zupełnie nowych oparta podstawach.

Co do Kasy chorych m. Lwowa, to stwierdzić należy i nikt temu nie zaprzeczy, ktokolwiek dokładnie i sumiennie zbada jej działalność zarówno tę dawną, przedwojenną, jak i działalność ostatnich lat w czasach odnowy i przebudowy instytucji, — że myślą przewodnią działalności Kasy chorych, zarówno jej Zarządów jak i każdoczesnego jej kierownictwa, była bezwzględna i ścisła bezstronność.

Od początku istnienia Kasy chorych m. Lwowa, — a do tego czasu już 35 lat ubiegło — Zarząd Kasy chorych m. Lwowa składał się zawsze z przedstawicieli wszystkich grup i sfer, które Kasą chorych były zainteresowane, bez względu na ich polityczne i społeczne przekonanie.

Prezesami Zarządu byli: pierwszym radny miejski, śp. Gubrynowicz, drugim śp. Adam Musil, trzecim bł. p. Filip Besen, czwartym dr. Michał Wyrostek. Z chwilą wybuchu wojny i inwazji rosyjskiej, prezesem Zarządu był p. Bolesław Lewicki, od r. 1921 p. Jan Szczyrek do dzisiaj.

Kierownikiem Kasy chorych, długoletnim jej dyrektorem, aż do wybuchu wojny był ś. p. Józef Hudec, znawca ustawodawstwa ochronnego, który jako poseł do wiedeńskiej Rady państwa, w komisji ustawodawstwa społecznego, był jednym z najwybitniejszych jego znawców. Podczas inwazji rosyjskiej objął kierownictwo Kasy chorych p. Julian Obirek, członek Zarządu i sprawował je aż do 1918 r., kiedy wybrany został wiceprezydentem m. Lwowa, i otrzymał bezterminowy urlop bezpłatny. Kierownictwo objął po nim dyr. Salamander, urzędnik Kasy chorych przez lat 30, w tej instytucji zajęty, którego nowy Zarząd mianował dyrektorem. Uchwałę Zarządu aprobowało ministerstwo Pracy i Opieki Sp. sekretarzem Kasy chorych od czasu wojny, jest Mikołaj Hankiewicz.

Bezstronność cechowała zawsze działalność Kasy chorych m. Lwowa. Najlepszym tego dowodem, że wszystkie ciała kierownicze wybierane były zawsze jednozgodnie, i że nigdy nie było żadnych zażaleń czy rekryminacji na tle jakichś narodowościowych, wyznaniowych, czy politycznych różnic.

Niedomagania bywały, bywały i zażalenia, ale nigdy żadnej stronniczości w znaczeniu powyższem nikt nie zarzucał Kasie chorych.

Zarząd Kasy chorych wie dokładnie o brakach instytucji i wie o tem, że trzeba będzie braki usunąć.

Wszak Zarząd w ostatnich latach wykazał czynami, wykazał działalnością swoją, o której w streszczeniu mówi powyższe sprawozdanie, że dążeniem jego jest usunięcie wszelkich niedomagań i braków dzisiejszej instytucji i stworzenie z niej wzorowej, któraby odpowiadała intencjom twórców ustawy z 19. maja 1920 r.

Zapowiedziane na dzień 3-go a później 6-go października 1924 **MONSTRE PRZEDSTAWIENIE** w cyrku A. Kornackiego na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich zostało **przesunięte** nieodwołalnie na dzień

10. X. 1924.

Zarówno Zarządowi cyrku jak i Towarzystwu dziennikarzy polskich zależy na tem, ażeby przedstawienie to wypadło najwspanialej i jak najuroczyściej. Ponieważ gros sił świeżo zaangażowanych do cyrku przybywa dopiero z końcem bieżącego tygodnia, więc dla umożliwienia zestawienia doborowego i atrakcyjnego programu przesunięto termin na 10. października.

Historyczny dokument.

Programowa deklaracja I. Międzynarodówki.

Zważywszy,

że emancypacja klasy robotniczej musi być zdobyta przez samą klasę robotniczą;

że walka o emancypację klasy robotniczej nie jest walką o klasowe przywileje i monopole ale walką o równe prawa i obowiązki i o zniesienie wszelkiej klasowej hegemonji;

że ekonomiczny podbój robotnika przez przywłaszczyciela środków pracy t. j. źródeł życia jest przyczyną niewolnictwa we wszystkich jego formach — społecznej nędzy, duchowego ubóstwa i politycznej zależności;

że przeto ekonomiczna emancypacja klasy robotniczej jest wielkim ostatecznym celem, któremu należy podporządkować każdy ruch polityczny jako środek;

że wszystkie ku temu celowi skierowane próby rozbijały się dotychczas z braku jedności wśród różnorodnych gałęzi pracy każdego kraju i z braku braterskiego związku wśród klasy pracującej rozmaitych krajów;

że emancypacja klasy robotniczej nie jest ani lokalnem ani nacjonalnem ale socjalnem zadaniem, obejmującem wszystkie kraje, w których istnieje nowoczesne społeczeństwo, którego rozwiązanie zależy od praktycznego i teoretycznego współdziałania najbardziej na drodze postępu wysuniętych krajów;

że odnawiający się obecnie ruch klasy robotniczej w przemysłowych krajach Europy, budząc nowe nadzieje, równocześnie poważnie przestrzega przed popadnięciem w stare błędy a wzywa do jak najrychlejszego zorganizowania luźnych jeszcze ruchów.

Z tych powodów założona została Międzynarodowa Asocjacja (stowarzyszenie) robotnicza.

Oświadcza ona:

Że wszystkie korporacje i poszczególne jednostki, które się do niej przyłączą, uznają prawdę, sprawiedliwość i etykę jako linję wytyczną wzajemnego stosunku do siebie i do wszystkich ludzi bez względu na barwę, wiarę i narodowość. Uważa ona za obowiązek każdego domagania się praw ludzkich i obywatelskich nie tylko do siebie ale dla każdego, kto spełnia swój obowiązek. Niema obowiązków bez praw, — niema praw bez obowiązków.

—:::—

Obrady stronnictw sejmowych.

WARSZAWA, 2. 10. (AW) P. Popiel prezes klubu NPR oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że stronnictwo jego nie uważa wywołania przesilenia gabinetowego za pożądane, domagać się natomiast będzie częściowej rekonstrukcji gabinetu. Natomiast jakiekolwiek zmiany na stanowisku min. spraw zagranicznych uważa za wysoce szkodliwe dla Polski N. P. R. gotowa jest podjąć życzliwą dyskusję w sprawie bloku lewicy, jeżeli zamiar połączenia się ma charakter państwo-twórczy.

WARSZAWA, 2. 10. (Tel. wł.) Wczoraj obradował klub Piasta pod przewodnictwem p. Witosa. Referat o sytuacji wewnętrznej wygłosił p. Kiernik, o sytuacji zagranicznej p. Dębski. Na popołudniowem posiedzeniu dyskutowano nad referatami. Rezolucje odłożono do dnia dzisiejszego.

Co do min. Skrzyńskiego klub naogół wypowiedział się życzliwie, krytykując jedynie jego stanowisko odnośnie do incydentu z mową Mac Donalda o G. Śląsku i stanowisko, jakie min. Skrzyński zajął w stosunku do siedziby uniwersytetu ruskiego.

WARSZAWA, 2. 10. (Tel. wł.) W dalszym ciągu toczyły się obrady „Wyzwolenia" i „Związku Chłopskiego". Do fuzji obu stronnictw nie doszło. Natomiast oba kluby uchwaliły wzajemne porozumienie i ścisłą kooperację we wszystkich sprawach

—::::—

Wybory do Kasy Chorych m. Lwowa.

W najbliższą niedzielę odbędą się wybory do Kasy chorych m. Lwowa. Głosowanie odbywać się będzie przez cały dzień od godz. 8 rano do 8-ej wieczór bez przerwy. Podział wyborców na lokale głosowania wedle alfabetu. Z grupy ubezpieczonych głosują wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się na:

A i B w pałacu Biesiadeckich, plac Halicki l. 10. (Obok hali targowej).

C D E F i G w szkole Mickiewicza, ul. Rutowskiego.

H I J K L i Ł w szkole św. Anny róg ul. św. Anny i Kaźmierzowskiej.

M N i O w szkole Piramowicza przy pl. Strzeleckim.

P i R w szkole Staszica przy ul. Podwale 1

S T U V W i Z w Ratuszu.

Głosuje się kartkami jak do sejmu. Kartka głosowania musi być biała i zawierać numer listy i przynajmniej nazwisko pierwszego kandydata, wielkość kartki 8 cm. — 9 cm.

Lista kandydatów z grupy ubezpieczonych Bloku Związków Zawodowych i urzędniczych ma nr. 2, a pierwszym kandydatem tej listy jest p. **Szczyrek Jan**.

—::—

Zarząd starał się o to, by świadczenia dla ubezpieczonych były jak największe, starał się o to, by koszta administracyjne były możliwie jak najmniejsze. Otóż dokładne zbadanie dochodów i wydatków przez komisję rewizyjną, w której skład wchodzą ludzie najbardziej rozbieżnych i przeciwnych poglądów wykazuje w ostatniem sprawozdaniu, że koszta administracji wynoszą jedynie 10 proc. wydatków, moment ten Komisja rewizyjna specjalnie podkreśliła.

Przeciw Kasie chorych m. Lwowa, a właściwie wogóle przeciw nowoczesnemu ustawodawstwu ochronnemu, którego pierwszym, najwybitniejszym wyrazem jest ustawa z 19. maja 1920 r. zwraca się cały zastęp wrogów, zwraca się przeważnie z tem, że jest to rzecz stronniczo partyjna, jak gdyby wymuszenie popełnione na społeczeństwie.

Otóż niech nam będzie wolno — poza powyższymi faktami z działalności naszej instytucji — podkreślić dodatkowo względnie powołać się na jedno jeszcze faktyczne świadectwo.

Jest to głos bezstronnego bezsprzecznie człowieka, a zarazem głos miarodajny. Głos dra Szczepana Mikołajskiego, dyrektora Urzędu Zdrowia Województwa lwowskiego.

Otóż podczas generalnej debaty ostatniej nad budżetem w Radzie miejskiej m. Lwowa, omawiając sprawę zdrowotności w mieście Lwowie i wogóle w Polsce i reagując na to, że Magistrat m. Lwowa przedstawia swe zasługi w tym kierunku, podniósł, że spadająca śmiertelność i polepszenie stanu zdrowotności jest przedewszystkiem i w pierwszej mierze następstwem nowej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, następstwem rozszerzonej na szerokie warstwy ludności opieki lekarskiej i lecznictwa przez Kasę chorych, że skutkiem tego, szerokie rzesze ludności, dotąd opieki lekarskiej pozbawione, nauczyły się z niej korzystać, i że to jest pierwszą i najważniejszą przyczyną podniesienia się zdrowotności miasta Lwowa.

A więc nie jakaś grupa, czy klika, — ale ogół miasta odnosi nadzwyczajną korzyść z nowoczesnego ubezpieczenia społecznego.

Spokojnie tedy możnaby przejść nad głosami przeciwników i wrogów ubezpieczenia na wypadek choroby, wrogów Kasy chorych do porządku dziennego.

Ale podkreślić należy, iż wrogowie ci do jednego celu zmierzają dwiema drogami, na pozór zupełnie przeciwnemi.

Jedni powiadają: należy znieść przymus ubezpieczenia! Jest to z głębi duszy wydarta myśl wielu pracodawców a nawet wielu pracujących, bezmyślnie powtarzających demagogiczne frazesy rzeczników zniesienia wszelkiego ubezpieczenia; robotnik odczuwa dobrodziejstwa ubezpieczenia dopiero wówczas, gdy zachoruje sam, albo ktoś z jego rodziny, i gdy stoi bezradnie wobec strasznej katastrofy. Rozumny jednak pracodawca pojmie, że jego robotnik może zachorować, a wówczas on sam zapłaci zań koszta szpitalne, że lepiej mieć robotników zdrowszych, którzy mogą zdrowie swe poprawić i odzyskać zdolność do pracy i że ubezpieczenie jest i dla niego — prawdziwie korzystne. Nie mówimy o tem, że unicestwienie kas chorych byłoby klęską dla całego społeczeństwa. Wzrosłaby ilość chorych, wzrosłaby śmiertelność; — bo któż dziś w stanie jest opłacić prywatnie lekarza i leki?

Inni wrogowie Kas chorych występują z zakrytą przyłbicą. Wdziewają maskę obrońców ubezpieczenia i żądają wolnego wyboru lekarzy, i t. p. nadzwyczajnych rzeczy, które wyglądają na pozór bardzo ładnie, ale które w istocie rzeczy musiałyby zrujnować kasy chorych tak, iż z ubezpieczenia społecznego nie byłoby ani śladu.

Różnych sposobów i wybiegów używają przeciwnicy i wrogowie Kas chorych, a wszystkie zmierzają do tego, by zniszczyć wielkie dzieło, które stworzył rząd ludowy, Niepodległej Wolnej Polski.

Jedni protest wnoszą przeciw przymusowi ubezpieczenia w imię wolności: jestto karykturalny odgłos dawnego „liberum veto"! Inni demagogowie przychodzą im w sukurs i żądają takich świadczeń by instytucje ubezpieczeniowe pod ich ciężarem runęły. Wynik byłby jednaki.

Ciekawa rzecz. Ani jedni, ani drudzy dawniej nigdy ubezpieczeniem społecznem, kasami chorych się nie interesowali. W pocie czoła pracowali inni, by stworzyć podwaliny ubezpieczenia społecznego.

Ale dziś, kiedy — dzięki wysiłkom innych, dzięki pracy i walce rzeczników klasy robotniczej, dzięki Rządowi ludowemu Polski Niepodległej — tworzą się wielkie instytucje ubezpieczenia społecznego, wielkie Kasy chorych, — dziś oni — przeciwnicy i wrogowie Kas chorych, dla tej instytucji obojętni — wyciągają po nie swoją rękę!...

Ogół społeczeństwa oceni należycie te knowania i zabiegi. Ogół społeczeństwa dbały o zdrowie ludności, o postęp i rozwój społeczny — zrozumie, że tylko drogą dotychczasowej pracy, jaką prowadzili i prowadzą prawdziwi rzecznicy, i bojownicy ustawodawstwa społecznego, można dojść do jaśniejszej przyszłości — zarówno szerokich rzesz pracujących jak i całego społeczeństwa.

W niedzielę wszyscy ubezpieczeni oddają do urny takie kartki głosowania :

2

Szczyrek Jan, redaktor.

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek. o godz. 7'30 wiecz. „Kiliński" Bałuckiego.

Sobota, o godz. 3 pop. „Kiliński (przedst dla młodzieży szkolnej).

Sobota. o godz. 7'30 wiecz. „Złoto Renu".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow".

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Profesor Klenow".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna

Piątek. o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

Sobota. o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

W niedzielę 5 października 1921 o godz. 3'30 popołudniu Benefis tu lubianych artystów Małżonków Guttmanów, pani Róży Fuchs-Roth i pana Georga Rotha. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

Dziś 5 października dalszy ciąg walk decydujących. Wszystkie pary walczą aż do ostatecznego wyniku. Dziś cztery ciekawe spotkania: 1. Swatynia (Jugosławia) **— Bambula** (murzyn). **2. Grikis** (Łotwa) **— Spievaček** (Czechy), **3. Zaremba** (szamp. śr. wagi) **— Roland** (Danja). **4. Arokül** (eks-maska) **— Rogenbaum** (Niemcy). **Przed walkami cyrkowe atrakcje. Początek o godzinie 8-ej wiecz.**

—:::—

„KOMISARZ SOWIECKI". We wtorek ujrzymy głośną sztukę Czirikowa, graną z wielkiem powodzeniem w Wiedniu i Pradze. Ciekawa jest historja wprowadzenia tej sztuki na sceny; rząd bolszewicki protestował przeciwko wystawieniu, manuskrypt w tajemniczy sposób ukradziono sędziwemu autorowi, — przebywającemu na emigracji w Pradze. Na szczęście Czirikow posiadał odpis tego manuskryptu. Rzecz dzieje się współcześnie w „bolszewickim raju" i odsłania wprawdzie mimochodem, ale z całą plastyką rządy katów czerwonej Rosji. Akt pierwszy rozgrywa się w więzieniach czerezwyczajki, akt drugi w wagonie salonowym komisarza bolszewickiego, trzeci i czwarty w zarekwirowanym pałacu magnata rosyjskiego. — „Komisarz sowiecki" jest sztuką senzacyjną, ale w dobrem tego słowa znaczeniu.

BANK RĘKODZIELNICZY. Prezydjum Izby doszło do wiadomości, że we Lwowie, jednostki zdala stojące od rękodzieła zamierzają stworzyć „Bank rękodzielniczy, i chełpią się, że w razie stworzenia Banku otrzymają subwencję rządową w wysokości 5,000.000 złotych. Prezydjum Izby zaznacza, że nie ma nic wspólnego z tą akcją i zwraca uwagę rękodzielników, że we Lwowie istnieje „Centralna Kasa Rękodzielnicza". która właśnie została stworzona dla celów finansowej pomocy dla rękodzieła.

ŁOBUZERSKA ZŁOSLIWOSC PSEUDO KAMIENICZNIKA. Pan dr. Stefan Schlarp zarządca domu przy ul. Teatyńskiej 5, w wolnych chwilach aplikant sądowy, chcąc okazać swą władzę nad lokatorami, którzy mają to szczęście (wątpliwe) mieć z nim cośkolwiek do czynienia stara się wszelkimi sposobami uprzyjemnić im życie.

Lokatorów, którzy dłużej tam mieszkają niźli pan ten jest administr., zakazuje wpuszczać po 10 godz. do kamienicy, a w pewnym wypadku, gdy lokator zniszczony w czasie wojny postarał się o kupno nowej szafy czy łóżka nie pozwala mu wnieść do mieszkania mimo, że czynsz pobiera bardzo regularnie — twierdząc, że przeciąża się wytrzymałość budynku.

Panie aplikancie, stać na straży prawa jest obowiązkiem także sędziego.

PIEKARZE I RZEŹNICY CHCĄ WYWOŁAC ROZRUCHY GŁODOWE. Spekulanci z giełdy zbożowej w zbrodniczy sposób śrubują ceny zboża — które to podwyższone ceny ogłaszają w cedułkach giełdowych. „Piękne" te dusze stoją w ścisłym kontakcie z paskarzami z pod znaku „kocich" i łopat, którym znów sekundują rzeźnicy i masarze. Spasione bractwo domaga się obecnie w magistracie podwyżki cen chleba o 5 gr., oraz cen mięsa itd.

Chleb we Lwowie jest o wiele droższy niż w Krakowie i Warszawie. Nie należy przeto drażnić ogółu ludności nękanej niedostatkiem skutkiem wzrastającej drożyzny.

CZYJE PIENIĄDZE I PIERSCIONEK? Pomocnik sklepowy H. Gespart w ul. Kilińskiego przed sklepem Münzera i Frischa znalazł pugilares, zawierający 21 zł. Pugilares ten G. zdeponował w policji.

W sklepie X. Scheina przy ul. Kopernika pewien „gość" sprzedawał pierścionek z rubinem, wartości 60 zł za 8 zł. Zapytany o legitymację, zbiegł ze sklepu. Pierścionek kupiec zdeponował w policji.

Hersch Lechen, z Brodów, sprzedawał na ulicy kopertę z zegarka ze złotym monogramem „L. H." Policja aresztowała go, zaś kopertę zdeponowano.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję zniżkową na giełdzie warszawskiej, zaś nieco mocniejszą na giełdzie lwowskiej. W wolnych obrotach we Lwowie płacono dolary do 5'17 i pół, kanad. do 4'98, kor. czeskie do 0'15 i jedna czwarta, leje do 0'02 i jedna ósma, fr. franc. do 0'17 i pół, fr. szwajc. do 0'98, funty do 23'30 zł.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dol. 5'18—5'21, bony złote do 0'87, miljonówkę 0'61 gr.

Akcje płacono: Chodorów od 5'29, Cegielski 0'66, Ćmielów 0'56, Oikos 2'50, Parowozy 0'36, Pezet 0'18, Pol. Nafta 0'39, Pol. tow. bud. 0'15, Rakszawa 2'45, Siersza górn. 1'20, Tesp. 3'80, Zieleniewski 10 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panuje zupełny zastój w transakcjach, z powodu nadmiernego podwyższania cen przez spekulantów. — Wobec tego paskarze ci obniżyli cenę żyta o 25 gr. na 100 kg. Notowano: pszenicę 22'75—23'75, żyto 18'75—19'25, jęczmień 17—20, owies 15'50—16 zł.

PODRZUCONA DZIEWCZYKA. Marja Olszańska, zamieszkała we Lwowie przy ul. Potockiego, doniosła policji, że ktoś podrzucił kilkutygodniowe niemowlę pod drzwi jej mieszkania. Dziecię oddano pod opiekę miejskiemu komisarjatowi VI dzielnicy.

BESTJALSKIE MORDERSTWO. Wczoraj podawaliśmy o aresztowaniu trzech osobników, jako podejrzanych o zamordowanie A. Marczyły w Niemostowie. Opryszki nocą wyłamali okno. Dwóch z nich zamaskowanych wdarło się do środka, pięciu zaś stało na czatach przed domem. Rabusie, bijąc kolbami karabinów, złamali napadniętemu rękę, 5 żeber i uszkodzili płuca, powodując zgon jego tejże samej nocy. Siostrzenica jego Ewa Hołowaczowa zemdlała z powodu pobicia. Podczas rabunku nadszedł posterunkowy S. Górecki. Bandyci oddali do niego 4 strzały. Gdy policjant udał się po pomoc do wsi, opryszki w międzyczasie zbiegli wraz z łupem.

Żona zamordowanego, zamieszkała we Lwowie, zeznała w policji, iż mąż jej posiadał znaczniejszą gotówkę w dolarach, przeznaczoną na kupno pola. — Pieniądze te prawdopodobnie stały się łupem zbrodniarzy.

FAŁSZYWE DWUZŁOTOWKI I STEMPLE W OBIEGU. Policja warszawska ogłasza, że 23 z. m. dwóch żydków oferowało różnym kupcom w Kowlu kupno falsyfikatów dwuzłotówek i stempli, przyczem rozpowiadali, że na ten „towar" mają odbiorców w całej Polsce. Fałszywe banknoty po 2 zł okazały się już tu i ówdzie w obiegu. Poznać je można po tem, iż falsyfikat wykonany jest na papierze bibulastym bez połysku. Strona przednia: tło zestylizowane z kwiatów na falsyfikacie silniej uwydatnione w kolorze brudno bronzowym, druk, podpisy miejscami w tekście zamazane obramowanie portretu Kościuszki oraz portret wykonane w kolorze ciemniejszym niż autentyki, numeracja miejscami przerywana. Odwrotna strona: tło siatkowe nikłe, miejscami przerywane, rozeta wykonana niezręcznie, linje niewidoczne, litery nierówne, zamazane. Napis DWA ZŁOTE rozlany. Falsyfikat łatwo rozeznać.

CZEK NA 2.490'43 DOLARÓW. skradziono z listu wysłanego przez pewien bank z Chicago pod adresem p. Ignacego Zaczkiewicza, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Mickiewicza. Poszkodowany list ten zdeponował w policji.

„MIŁY" GOSC. Aleksander Dyrdak, z Dawidowa, bawiąc we Lwowie — skorzystał z gościny Bronisława Bochenkiewicza, zamieszkałego przy ul. Rutowskiego. Gość ten korzystając z chwilowej nieobecności gospodarza w mieszkaniu ubrał się w jego futro, wartości 300 zł. i ulotnił się gdzie „pieprz rośnie".

—:::—

»TEODORA«, film w 10 aktach w kinie »Lew«. Srebrny ekran drga potężnem życiem starego Bizancjum. W bogatym pałacu cesarskim zamieszkał niepewny duch kobiecego niepokoju. Miłość i chytrość, namiętność z pożądaniem dzikiej zemsty, oto motywy, które wyniosły piękną Teodorę na tron władczy i kazały jej zginąc po bohatersku. Strona reżyserska filmu fascynuje widza bez przerwy! Sceny takie, jak popłoch, wywołany przez wypuszczenie lwów i tygrysów na zrewoltowany tłum w hipodromie, zdobycie pałacu, całe pułki konnych i pieszych rycerzy, olbrzymie rzesze złorzeczące Justjanowi, krajobrazy i t. d., wywołują na widzu niecodzienne wrażenia. A przedewszystkiem to operowanie masami zgranemi ręką reżysera, styl przytłaczający jakąś grzną poezją, gra aktorów, przepych dekoratywny i sytuacyjny składają się na to arcydzieło sztuki filmowej. Wielka sala kina »Lew« literalnie nabita ludźmi, przed wejściem setki innych szturmują do drzwi. A przed oczyma biednego zjadacza chleba rozświetla się ponura a jak piękna w majestacie grozy legenda o chwiejnej duszy kobiecej, zaklętej w pieśń ekranu.

—:::—

Wygrane numera premiówki dolarowej.

WARSZAWA, 2 10. (AW.) Przy publicznem losowaniu premji 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, wyszły następujące numera:

40.000 dolarów Nr. 860,205, 8.000 dol. 845.637, 3.000 dol. 101.060, 1.000 dol. 47.990, 156.876, 189.606, 201,130, 245.530, 85.437, 335.417, 698.592, 869.831 i 936.739.

Po 100 dolarów Nr. 54.417, 59.931, 94.687, 95.734, 99.914, 186.046, 270.039, 308.841, 312.803, 337.842, 377.849 373.068, 409.660, 450.499, 459.470, 518.029, 522.406, 584.712 603.479, 605.038, 605.086, 605.622, 652.353, 670.897, 699.164, 755.413, 760.611, 775.131, 775.548, 807.087, 838.508, 857.533, 873.352, 901.306, 921.728, 925.139, 932.164, 935.963, 938.356, 950.367.

Wypłata wygranych rozpocznie się po ogłoszeniu urzędowego wykazu wylosowanych numerów.

Komitet wyborczy Związków Zawodowych

dla wyborów do Kasy chorych m. Lwowa urzęduje codziennie od godz. 10 rano do 2 popoł. i od 5—8 wiecz. w lokalu redakcji, ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Tu udziela się wszelkich informacji w sprawach wyborczych.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komitet obwod. P. P. S. dla wsch. Małopolski

odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 12 października br. w lokalu przy ul. Ormiańskiej. Początek obrad o godz. 10-tej rano. Na porządku dziennym znajdą się sprawy bardzo ważne. Referować będą tow. posłowie i del. C. K. W. z Warszawy. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

—:::—

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OSWIATOWA PPS. odbędzie swoje posiedzenie we wtorek 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Sykstuska 21 II p. Uprasza się tow. Hankiewicza, Hersztaka, Elstera, Lewensteina, Fröhlicha, Górnika, Trawiecką i Mierzeckiego o bezwarunkowe przybycie.

Sekretarjat O. K. R. P. P. S.

Wybory do Kasy Chorych.

Kto chce „poprawić" Kasę chorych?

Aby poprawić i „uzdrowić" lwowską Kasę chorych chjena na swej liście z grupy pracodawców postawiła aż dwóch dyrektorów... zakładu ubezpieczeń od wypadków. Ci będą się napewne starać, aby i Kasa chorych stała się takiem dobrodziejstwem ubezpieczonych, jak jest ten przez nich prowadzony zakład. Przekleństwa kalek, skazanych na życie z rent, wypłacanych przez Zakład ubezpieczeń od wypadków, niech tym panom będą nagrodą za ich „społeczną" pracę, a losy niech chronią Kasy chorych przed takimi „uzdrowieniami".

Z listy chjeny kandyduje też z grupy ubezpieczonych dr. Danielski, lekarz Kasy chorych o ustalonej opinji wśród pacjentów kasowych.

Całą nikczemną agitację przeciwko Kasie chorych prowadzi grupka urzędników Zakładu ubezpieczeń od wypadków, bo widać ci panowie nie mogą znieść sąsiedztwa instytucji, która świadczy dla swych członków. Oni chcieliby aby członkowie ubezpieczeni nic nie dostawali.

*

Bandyci z ósemki wydają ciągle afisze z kłamliwym twierdzeniem, że administracja w Kasie kosztuje 90 procent dochodów. Za to oszczerstwo odpowiedzą w sądzie karnym. — Stwierdzamy na podstawie urzędowych zamknięć rachunkowych, że administracja w Kasie chorych m. Lwowa kosztuje zaledwie 10 procent ogółu wydatków, i pod tym względem jest uważana za wzór dla innych instytucji tego rodzaju. N. p. w zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie koszta administracji wynoszą 64 procent wydatków i widać dyrektorowie tego zakładu chcą się w Kasie uczyć, jak się to robi, aby administracja była tak tanią.

*

Z grona pracodawców komitet rękodzielników, przemysłowców i kupców wystawił bezpartyjną listę kandydatów nr. 6 z dyr. Tomickim na czele. Twierdzenie endeków jakoby p. Tomicki nie kandydował, jest nieprawdziwe. Wśród list z grupy pracodawców lista nr. 6 zasługuje na poparcie.

*

Chjena zalepia miasto afiszami. Fabrykanci i bankierzy endeccy dali grube pieniądze, aby tę instytucję robotniczą zdobyć. Nie żałowali pieniędzy na wybory do sejmu i to się im dobrze opłaciło. Ale raz tylko udaje się oszukańcza sztuka. Ogół ubezpieczonych odpowie w niedzielę, że pieniądzmi kupić się nie da i nie da się drugi raz oszukać.

Ignacy Krasicki w swych „Myślach różnych" powiedział:

> Łatwa jest rzecz lud oszukać, ale gdy pozna, iż był oszukanym, nie ma się już po co wracać ten, który oszukał.

Lwowianie dowiodą w niedzielę, że poznali się na oszustwie ósemki i listą nr. 2 zapełnią urny wyborcze.

—:::—

Z sali sądowej.

18-letnia komunistka przed sądem.

Młoda 18-letnia słuchaczka uniwersytetu Anna Jamiołkowska z Warszawy i 32 letni Kazimierz Pyzik, z zawodu mechanik, obecnie sekretarz związku proletarjatu miast i wsi, zasiedli wczoraj na wspólnej ławie oskarżonych, obwinieni o jedną i tę samą zbrodnię zdrady głównej (par. 58) za rozrzucanie i rozlepianie dn. 24. maja br. po mieście Lwowie odezw komunistycznych wydanych przez „Komitet centralny związku młodzieży komunistycznej w Polsce" i przez „Centralny komitet komunistycznej partji robotniczej Polski".

Anna J. przyznaje się do wszystkiego. — Owszem z przekonania rozrzucała i rozlepiała te odezwy, w przeświadczeniu, że jest jej obowiązkiem etycznym protestować przeciw straceniu Engla w Lodzi, który, jak wiadomo, został wyrokiem sądu doraźnego skazany na karę śmierci za zabójstwo swego byłego przyjaciela, później prowokatora Łuczaka.

Czy jest komunistką? No tak, ale nie uznaje metod bolszewickich, nie chce rewolucji drogą przelewu krwi, nie chce, by ludzie wzajemnie się mordowali, pragnie by nastąpił ustrój, w którym by nie było miejsca na nędzę, ale wyobraża sobie, że przez ewolucję ducha w człowieku dokona się ewolucja ustroju społecznego.

Osk. Pyzik był przez krótki czas członkiem PPS. w r. 1917, potem wraz z Łańcuckim należał do „organizacji narodowej", ażeby nakoniec wejść w szeregi komunistyczne. Za agitację bolszewicką przesiedział już dwa lata w więzieniu, nie mniej nie przyznaje się, by był komunistą, a Związek proletarjatu miast i wsi, którego jest sekretarzem nie ma jego zdaniem nic wspólnego z komunizmem. Co się tyczy rozrzucania odezw, osk. broni się tem, że Jamiołkowską spotkał przypadkiem na ulicy, ale odezw z nią razem ani nie rozrzucał, ani nie rozlepiał.

W obronie Pyzika uderzająca jest metoda, jaką sobie obrał w celu uniewinnienia się. Wypierając się udziału w rozlepianiu odezw, zwala tę czynność na młodą dziewczynę.

Po rozprawie, która trwała cały dzień do godz. 11 w nocy, trybunał na podstawie werdyktu sądu przysięgłych wydał wyrok skazujący Pyzika, co do którego 10 głosami zatwierdzono pytanie w kierunku udziału dalszego w zbrodni zdrady głównej

NA 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Co do A. Jamiołkowskiej zaprzeczono jednomyślnie pytanie w kierunku zdrady głównej 7 głosami w kierunku zakłócenia spokoju publicznego, natomiast zatwierdzono 11 głosami pytanie w kierunku kolportażu zakazanych druków i skazano ją za to na 200 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Trybunałowi przewodniczył r. Dukiet przy udziale r. Huta i Göttingera, oskarżał prok. Laniewski, obronę prowadzili dr. Hankiewicz i dr. Głuszkiewicz.

Straszna zbrodnia policyjna.

Policja nasza wykazuje iście rycerskie maniery. Tam, gdzie ma bronić spokojnych obywateli, jak tego była wielka potrzeba podczas napadu bandyckiego na pociąg pod Łuninicem, tam policja chowa się w mysią dziurę, a przeciwnie depce wszystkie przepisy i prawa i strzela w ludzi jak w zające, gdy jej osobiście nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Wspominaliśmy przed kilku dniami o zamordowaniu przez policjanta młodego człowieka Bronisława Jakiela, obecnie Związek Robotników Przemysłu Metalowego, oddział w Ostrowcu, podaje na stępujące szczegóły o tem tragicznem zajściu.

Dwaj przedstawiciele klubu piłki nożnej „Ostrowia" z Ostrowca, tow. Bronisław Jakiel i tow. Weroński, wyjechali 24 bm. do Tarnobrzegu w celu omówienia z tamtejszymi sportowcami planowanych zawodów. Po załatwieniu swych spraw wsiedli na stacji w Tarnobrzegu do pociągu, odchodzącego do Ostrowca; jednocześnie wszedł za nimi policjant a po krótkiej obserwacji wybiegł z wagonu na stację żądając zatrzymania pociągu, gdyż, jak mówił, w pociągu znajdują się bandyci, których poszukuje. Po upływie kilku minut wpadło 3-ch policjantów do wagonu i skierowali się wprost do tow. Bronisława Jakla i Werońskiego z rozkazem: ręce do góry; — **w tejże chwili jeden z policjantów dał strzał z karabinu — ugodzony w głowę tow. Bronisław Jakiel padł trupem na miejscu a jego kolega tow. Weroński z przerażenia zemdlał; nieprzytomnego skuto w kajdany i odstawiono do więzienia.**

Przeprowadzono natychmiast dochodzenie i sprawdzenie dowodów osobistych wykazało niewinność zamordowanego Bronisława Jakla i Werońskiego.

Niema dość surowych słów na potępienie strasznego morderstwa, którego ofiarą padł młody i niewinny towarzysz. Czyż jest możliwy w jakimkolwiek szanującem prawo państwie taki mrożący krew w żyłach obraz: do wagonu między spokojnych pasażerów wbiega kilku policjantów i jeden z nich bez słowa ostrzeżenia, bez zbadania dowodów osobistych, ufając tylko ślepemu przywidzeniu, strzela w skroń niewinnemu zupełnie człowiekowi. Jest to zbrodnia dla której ręka sprawiedliwości nie może być pobłażliwa.

Czynniki miarodajne powinny dać bezzwłocznie wyjaśnienie, jak postąpiono ze zbrodniczym policjantem.

* * *

Dnia 26 bm. odbył się w Ostrowcu manifestacyjny pogrzeb tow. Jakiela, przy udziale tysięcznych rzesz ludności i różnych delegacyj. Miejscowe fabryki stanęły, a robotnicy udali się tłumnie na pogrzeb, gdyż tragicznie zmarły był synem ich niegdyś ukochanego towarzysza pracy. Ojciec s. p. Jakiela pracował jako ślusarz w hucie ostrowieckiej, gdzie przed paru laty został przy pracy zabity przez windę. Towarzysze nasi złożyli na trumnie wieniec z napisem „P. P. S. ofierze mordu policyjnego". Podczas pogrzebu padały złowrogie okrzyki pod adresem policji.

Ś. p. Bronisław Jakiel liczył lat 27 i służył w wojsku polskiem jako oficer. Zabierał się obecnie do dokończenia przerwanych studjów uniwersyteckich, pracując na razie w fabryce, celem utrzymania matki staruszki i młodszego brata kaleki. Dla niezwykłej prawości charakteru i zalet towarzyskich lubiany był przez wszystkich.

Skandal mieszkaniowy.

Tylko skandalem nazwać można to, co się dzieje w centrum Lwowa pod okiem władz wojewódzkich, magistrackich, fizykatów, w pobliżu starostwa w kamienicy magistrackiej położonej przy ulicy Jagiellońskiej 12. — Potoki kału w ulicy Jagiellońskiej stanowią okropny zastraszający przykład lekceważenia życia i zdrowia ludności. Oto w realności tej od przeszło półtora roku nie funkcjonują wcale wychodki, a kanał otwarty, rozbity wraz z kałużą kału ludzkiego roznoszą straszną woń i zarazę po mieście.

Dom przy ulicy Jagiellońskiej 12 gęsto zamieszkany, mieszczący biura handlowe, kancelarje oraz liczne sklepy, dom ten w którym bank i restauracja się znachodzi, a podwórze jego służy za schronisko dorożkarzy czerpiących wodę z wodociągów umieszczonych tuż przy kanale, ten dom łatwo stać się może rozsadnikiem wielkiego nie dającego się tak łatwo pohamować nieszczęścia, zarazy przez magistrat wprost lekkomyślnie sprowadzonej. — Kamienica ta magistracka ma już i swoją tragikomiczną tradycję. — Przed paru laty, gdy czynsze były jeszcze nizkie zamurowano schody główne i dopiero po uzyskaniu wielomiljonowej „dobrowolnej" składki lokatorów — zwolniono dostęp przez schody główne do biur i pomieszkań.

Dziś sytuacja się odmieniła. Czynsze z kamienicy są bardzo znaczne, czynsz jaki opłaca miesięcznie sam Akcyjny Bank Związkowy jako lokator wystarcza na poprawę anormalnych stosunków, na sanację zapowietrzonej dziś ulicy.

Niezrozumiałem tedy jest, dlaczego Prezydent Neuman paraliżuje uczciwe usiłowania urzędników zdążające do naprawy, i usunięcia nieporządków, kreśląc bezlitośnie już uchwalony na ten cel drobny budżet.

Sądzimy, że nie zechce on ściągnąć na swą głowę odpowiedzialności za straszne skutki, jakiemi zagraża zdrowiu i życiu mieszkańców owe ognisko zarazy w śródmieściu. — Apelujemy i czekamy.

Lot Zeppelina przez Ocean Antlant.

FRIEDRICHSHAFEN, 2. 10. (Pat.) Zeppelin przeznaczony dla Ameryki wyruszy w drogę z końcem przyszłego tygodnia Rządy francuski i belgijski odmówiły zezwolenia na przelot Zeppelina przez terytorjum tych państw, wobec czego droga, którą Zeppelin ma przebyć przedłuża się o 1000 km Zeppelin po opuszczeniu kanału trzymać się będzie wybrzeży hiszpańskich i opuści się na Azorach.

Nie schwytano herszta bandy!

WARSZAWA, 2. 10. (AW). Dzienniki zaprzeczają podanej wczoraj przez „Prz. Wiecz." wiadomości o schwytaniu dowódcy bandy dywersyjnej, Olenina.

—:::—

Z powodu 60-ciolecia Międzynarodówki robotniczej.

I.

Powstanie I. Międzynarodówki. — Walki i sukcesy. — Rozłam i upadek.

Dnia 28. września, upłynęło 60 lat od założenia I. Międzynarodówki. Kiedy 28. września 1864 r. w St. Martins Hall, Long Acre, w Londynie robotnicy uchwalili założenie międzynarodowej organizacji na kontynencie europejskim istniały tylko nieznaczne skupienia robotnicze, niemające danych do rozwoju z powodu systemu policyjnych rządów i reakcji, która nastąpiła po rewolucji 1848 r. W Anglji po roku 1848 rozwijały się tylko związki zawodowe, które po zdobyciu 10- godzinnego dnia pracy (1847 r.) poczęły się zwolna przygotowywać do walki o prawo wyborcze, przypadającej właśnie na czas założenia I. Międzynarodówki.

Na kontynencie natomiast nie było wówczas właściwie ani związków zawodowych, ani ochrony robotniczej, ani partji robotniczych. W Niemczech zawiązanie organizacji robotniczej w tym czasie inicjował Lassale.

Wśród takich okoliczności robotnicy angielscy żywili słuszną obawę, że dalsze ich postępy w kierunku rozwoju zostaną zahamowane przez konkurencję robotników kontynentu jeżeli ci pozostaną bez organizacji i ustaw ochronnych. Lecz zamiast szukać ratunku przed niebezpieczeństwem w cłach ochronnych i w zakazach immigracji, angielscy robotnicy, rozumiejąc wspólność swych interesów z interesami robotników kontynentu, uznali, że rozwój swój mogą kontynuować nie przez odcięcie się od zagranicy, ale przez poparcie robotników zagranicznych w ich dążeniach do organizacji i do wywalczenia lepszych warunków pracy.

W tym samym kierunku zmierzał Karol Marx. Już w manifeście komunistycznym (r. 1847) wespół z Englem proklamował

KONIECZNOŚĆ ŁĄCZENIA SIĘ ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH KRAJÓW

do wspólnej walki. On również walkę robotników angielskich o poprawę płac i normalny dzień pracy postawił jako wzór do naśladowania robotnikom wszystkich krajów. W Radzie generalnej I. Międzynarodówki pracował Marx w stałej łączności z kierownikami angielskich Trade-Unionów, układał sprawozdania i rezolucje, które Rada przedkładała na kongresach Międzynarodówki.

Lecz I. Międzynarodówka nie ograniczyła się tylko do teorji. Wobec jej ścisłych stosunków z angielskimi Zw. zawodowymi walka ich o prawo wyborcze stała się także jej walką. Na kontynencie wystąpili międzynarodowcy z hasłem powszechnego prawa wyborczego w Prusiech i podjęli walkę z Bismarkiem, we Francji atakowali cesarstwo Napoleona III. Wykorzystywali każdą sposobność, by zakładać związki zawodowe, o ile na to pozwalały ustawy i starali się wzmacniać ducha oporu u robotników. Następstwem tego były liczne

STREJKI, WYGRYWANE CZĘSTO DZIĘKI KIEROWNICTWU MIĘDZYNARODÓWKI.

Do sukcesów przyczyniała się okoliczność, że przedsiębiorcy na kontynencie nie byli przygotowani na opór swych robotników. Ponieważ Międzynarodówka była nowem, nieznanem zjawiskiem, jej nagłe i silne wystąpienie dało powód do powstania fantastycznych bajek. Przedewszystkiem przedsiębiorcy powodzenie strejków przypisywali olbrzymim środkom pieniężnym, jakimi rzekomo miała rozporządzać Międzynarodówka. Również rządy były bardzo zaniepokojone jej wystąpieniami. Ponieważ nic o niej nie wiedziały, sądziły, że jest to jakieś nowe stowarzyszenie spiskowców według wzoru starych sprzysiężeń we Włoszech i Francji.

A w tem wszystkiem nie było ani źdźbła prawdy. Międzynarodówka wywołała wprawdzie ogólny entuzjazm, lecz do płacenia regularnych wkładek robotnicy na kontynencie nie byli jeszcze przyzwyczajeni i łatwiej ich było nakłonić do powstania, niż do uiszczania członkowskich pieniędzy. Międzynarodówka była zatem jedną z najbiedniejszych organizacji, jakie kiedykolwiek istniały. Niejednokrotnie nie była w stanie pokryć kosztów druku protokołów kongresowych. Rada generalna nie mogła nigdy się zdobyć na wydawanie własnego organu. Podczas strejków przesyłała szczupłe tylko środki pieniężne, okolicznościowo zebrane. Podobnie jak z bogactwem miało się ze „sprzysiężeniem" I. Międzynarodówki. Mazzini chciał ją przekształcić w organizację spiskową, czemu z całą siłą sprzeciwił się Marx i odniósł zwycięstwo. Dlatego także Blankiści we Francji odnosili się wrogo do Międzynarodówki przez długi czas — bo aż

DO WYBUCHU PARYSKIEJ KOMUNY

w marcu 1871 r.

Wybuch ten stał się katastrofą I. Międzynarodówki. Jej członkowie — nawet paryscy — nie życzyli sobie tego wybuchu, gdyż słusznie obawiali się, że rewolucjoniści nie dorośli jeszcze do swego zadania. Takie samo było zapatrywanie Marxa, który sądził, że francuski proletarjat musi zdobytą wolność republikańską wykorzystać przedewszystkiem celem zorganizowania się i wyszkolenia, co było uniemożliwione za cesarstwa.

Lecz skoro wybuch komuny nastąpił, Międzynarodówka uznała za swój obowiązek wobec klasy robotniczej wziąć udział w powstaniu. Podczas powstania jej członkowie należeli do najroztropniejszych uczestników komuny, świadczyli najwięcej, posiadali największy wpływ, a ponieważ przeważnie wysuwali się na pierwszy plan, po klęsce narażeni byli na wylew najzajadlejszej nienawiści ze strony przeciwników.

Dzika nagonka, jaką rządy i klasy posiadające wszystkich krajów urządziły na rozbitków komuny, rozszerzyła się także i na Międzynarodówkę. Temu gwałtownemu naporowi

NIE ZDOŁAŁA SIĘ ONA OPRZEĆ,

wielu odpadło od niej, zwłaszcza ci, którzy przyłączyli się poprzednio do niej, tylko dlatego, że przeceniali jej siłę. Ponadto w tym krytycznym momencie nastąpił zgubny rozłam.

W krajach romańskich — we Francji, Włoszech i Hiszpanji — od dawna już masy pracujące odnosiły się z największą nieufnością do parlamentaryzmu. Było to naturalne, gdyż wybory w tych krajach robiły rządy, a parlamenty były bez żadnej władzy. Antyparlamentaryzm przyjął w czasach reakcji pokojową formę proudhonizmu, który domagał się od robotników, aby zrezygnowali z polityki, a zajęli się tylko apolityczną ekonomją, aby zakładali banki wymiany, korporacje, stowarzyszenia ubezpieczeniowe, wreszcie związki zawodowe. Gdy ruch robotniczy zyskał na sile, a upadek Napoleona III. umożliwił krzewienie się prądu rewolucyjnego, antyparlamentaryzm przybrał gwałtowne formy, a teoretycznym jego wyrazicielem stał się rewolucjonista Bakunin, głoszący zburzenie władzy państwowej za pomocą powstań zbrojnych, które należy przygotować na drodze sprzysiężenia.

Równocześnie wśród angielskich robotników dokonywała się zmiana poglądów w kierunku wprost przeciwnym. Dwa wielkie cele ruchu chartystów zostały — choć nie w zupełności — osiągnięte: 10 godzinny dzień pracy, przynajmniej dla kobiet i młodocianych, oraz prawo wyborcze, przynajmniej dla lepiej płatnych robotników miejskich. Przyjęło się zapatrywanie, że wobec tego wszystkie dalsze wysiłki można przekazać związkom zawodowym, jako że Międzynarodówka na kontynencie zrobiła swoje i niema już potrzeby obawiania się konkurencji robotników zagranicznych. Trade-Uniony nie widziały interesu w samodzielnej polityce robotniczej, a przewódcom ich poczęła zawadzać Międzynarodówka, obciążona jeszcze wspomnieniami komuny paryskiej — gdyż pragnęli uznania ze strony radykalnej burżuazji.

Tak więc

MARX ZOSTAŁ IZOLOWANY W MIĘDZYNARODÓWCE

zarówno z prawej, jak i lewej strony. Jego polityka różniła się tem od bakunistów, że uznawała znaczenie parlamentaryzmu i prawa wyborczego dla walki wyzwoleńczej proletarjatu, od Trade-Unionów dzielił go wyznawany pogląd, że parlamentaryzm i demokracja w tej walce wyzwoleńczej tylko tam może przynieść korzyść, gdzie klasa robotnicza w polityczne szranki wstępuje jako samodzielna polityczna organizacja, niezależna od partji burżuazyjnych.

Tę politykę przyjęli zrazu tylko socjaliści niemieccy, masy romańskich i angiosaskich robotników odrzuciły ją. Na tem załamała się i zawaliła I. Międzynarodówka. Ostatni jej rzeczywisty kongres odbył się w Hadze w r. 1872. Marxowi udało się przeprowadzić wykluczenie Bakunina, ale Międzynarodówki uratować już nie mógł.

—::::—

Z Związku Legjonistów.

Istniejący w Samborze oddział Zw. Legjonistów wystąpił z inicjatywą wmurowania tablicy bronzowej celem uczczenia pamięci poległych legjonistów Ziemi Samborskiej. Do podjętej akcji przystąpił ogół społeczeństwa polskiego w Samborze. Na zebraniu organizacyjnem dnia 19 z. m. zawiązał się komitet, w skład którego weszli jako przewodniczący prof. Sekura marszałek powiatu i dr. Dobrzański komisarz rządowy miasta. Tablicę wykonuje art. rzeźbiarz Michał Rzepecki we Lwowie. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbędzie się w pierwszych dniach listopada br. Spodziewany jest udział towarzystw z poza Sambora.

—::::—

Związek Legjonistów Okr. Lwów, przystępuje do wydawnictwa dwutygodnika pt. „Panteon Polski", — którego treść stanowią życiorysy z fotografjami poległych w bojach o niepodległość Polski legjonistów między 1914—1918 r. i następnie oficerów i szeregowych Wojsk Polskich między 1918—1921 r.

Jednocześnie „Panteon Polski" zamieszczać będzie epizody z walk, fotografje dowódców żyjących, bohaterskie czyny żyjących oficerów i szeregowych itp.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich kolegów, jakoteż rodzin i krewnych poległych o nadsyłanie nam życiorysów i fotografji, względnie już gotowych klisz poległych na adres Lwów, Zielona 7.

Zarząd Okr. Zw. Legjon. Pol. we Lwowie.

—::::—

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI I STRZELCY! W sobotę, dnia 4 października br. punktualnie o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Zielonej 7. prof. Wójcik Jan członek członek Komisji Kulturalno-oświatowej wygłosi referat pt. „Zagadnienia" przemysłu chemicznego na tle wojny światowej".

Obecność wszystkich Legjonistów i Strzelców konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

Co się dzieje w Mekce?

KAIRO, 1 października (Pat.) Osoby przybywające z Mekki potwierdzają krytyczną sytuację, panującą w tem mieście. Podają oni, że pielgrzymi uciekają z Mekki. Zmobilizowana przez Husseina policja przeznaczona została do eskorty rządu, który przenosi się do Dżebbach wobec czego Mekka pozbawiona została opieki. W mieście szerzy się anarchja. Wahabici znajdują się zaledwie w odległości kilku kilometrów od miasta.

—::::—

Bitwa pod Szanghajem.

SZANGHAJ, 2. 10. (Pat.). „United Press" donosi, że w walkach o posiadanie miasta trwających już trzy dni obie strony utrzymują swe pozycje. — W czasie nocy toczyła się walka o poszczególne pozycje. Korespondent „United Press" w Szanghaju — któremu udało się dotrzeć do linji frontowej donosi, że toczy się tam bitwa między samolotami strony napadającej, a artylerją obrońców.

A więc socjaliści przydadzą się na coś.

W „Kurjerze warszawskim", którego najważniejszem zajęciem jest walka z ustawami robotniczemi, zohydzanie ruchu robotniczego i wielkich poczynań przewódców socjalistycznych, pojawiła się korespondencja z Genewy która zapewne przez pomyłkę dostała się na szpalty tego pisma. W korespendencji tej w sposób zdecydowany wyrażone jest uznanie dla pracy socjalistów w Lidze narodów, a co najważniejsze, wyrażony jest apel, by w pracy swej w interesie Polski socjaliści polscy na gruncie międzynarodowym nie spoczęli.

Dopiero jak widzimy na gruncie międzynarodowym urasta do właściwej miary w oczach „Kurjera warsz." praca socjalistów, u siebie w domu ma się dla tej pracy tylko jadowitą ślinę.

Posłuchajmy, co pisze p. „Cis" z Genewy:

Jedną z cech zasadniczych Ligi stanowi pewien wpływ, jaki na bieg jej obrad mają socjaliści wszystkich krajów.

Wymieńmy tylko nazwiska działaczy, zajmujących najwybitniejsze role.

Na pierwszem miejscu trzeba umieścić Pawła Boncour'a, który jest właściwie championem komisji 12-tu. Komisji, gdzie sprawa bezpieczeństwa i rozbrojenia ludów decyduje się i rozważa.

Jest to niesłychanie charakterystyczne, iż opiekę nad swem bezpieczeństwem Francja powierzyła socjaliście, który, walcząc o nie i broniąc tezy francuskiej, spotyka na tej drodze nietylko sprzeciwy i trudności lorda Parmoor'a, lecz i ostre kamyki, rzucane pod nogi dłonią towarzysza idei — robotniczego ministra Anglji Hendersona.

Poszukiwanie kompromisu przyświeca obu tym socjalistom, ale szukają go, podporządkowując decyzje interesowi państwowemu swych krajów. Socjalista belgijski De Brouckere odgrywa poważną rolę w delegacji belgijskiej, reprezentując Belgję w komisji piątej.

Socjalista szwedzki Branting ma już na terenie Ligi pozycję wybitną, od dawna jest poważany, posiada duże wpływy i głos jego wiele znaczy.

Jednym z głównych delegatów Australji jest socjalista Charlton. W delegacji duńskiej, wśród ekspertów szwedzkich, holenderskich, kolonji angielskich, — socjaliści zajmują stanowiska mniej lub więcej wpływowe, zależnie od ich osobistych zalet i wartości.

Patrząc na ten stan rzeczy objektywnie, trzeba stwierdzić, iż wpływ na Ligę socjalistów obecnie jest poważny, a choć systemem praktykowanym w „burżuazyjnych" parlamentach, nie biorą oni odpowiedzialności za decyzje Ligi, to jednak poważnie pragną na nie wpływać.

Polska niepodległa, jak wiadomo, nie ma w międzynarodowym świecie socjalistycznym dobrej opinji i oparcia. Czasem jest to wynikiem uprzedzenia i złej woli (?), bardzo często rezultatem wrogiej nam agitacji, szerzącej kłamliwe o nas informacje, najczęściej jednak wypływa z zupełnej nieznajomości rzeczy. Jeśli się ktoś zetknął z horendalnemi ignorancjami, dotyczącemi stosunków ekonomicznych i finansowych Polski i Gdańska, albo praw dla mniejszości w Polsce, które reformatorzy świata pragnęliby „wymódz na Polsce", nie wiedząc, że w formie znacznie liberalniejszej, dawno już u nas weszły w życie — to konieczność mówienia prawdy o Polsce i obowiązek spadający w tym zakresie na nasze żywioły demokratyczne, staje się nakazem państwowym, przed którym nie mogą się one cofnąć.

Tak jak Paul Boncour w imię interesu państwowego ściera się z Mac Donaldem i Hendersonem, nietylko chcąc doprowadzić do zgody — ale chcąc spełnić dzieło korzystne dla swej ojczyzny, tak muszą postępować i nasi socjaliści i nasi demokraci.

Teren Ligi jest tym pierwszym, gdzie może ich głos zaważyć, i gdzie u współideowców wpływowych najprędzej znajdą posłuch.

Zrozumieli to Niemcy, którzy tu wysłali Breitscheida, Hilferdinga, Gerlacha, Bernharda i Kesslera. Zrozumieć to również należy i w Polsce. Przebywający tu poseł Niedziałkowski wiele zdziałał w kierunku pożytecznych wyjaśnień. Mam wrażenie, iż obecność jego i interwencja bezpośrednia nieco poskromiły Breitscheida, hamując jego ekscytację w kierunku naszych granic zachodnich. Interwencja posła Niedziałkowskiego dodała „ducha" silnym sprzeciwom, jakie wobec stanowiska Breitscheida zgłosili Paul Boncour i De Brouckere. Ale to mało. To był poszczególny epizod. Podobną robotę ustnego zwalczania wrogich lub mylnych o nas informacji powinni podjąć i inni demokraci i socjaliści.

Wszystkie czynniki demokracji w walce tej muszą bronić granic swych państw, muszą bronić swej państwowości.

Rola nieunikniona, nakazana przez słuszność i instynkt samozachowawczy! Muszą ją podjąć polscy socjaliści, aby wśród swych towarzyszy, rozbić ścianę niechęci zbudowaną wobec Polski, odrodzonej. Muszą ją podjąć i prowadzić celowo i stale — nietylko na międzynarodowych socjalistycznych zjazdach — lecz i na wszelkich konferencjach i ligach, gdzie głos socjalistów słuchany jest uważnie. Muszą sprawić, aby ten głos nie był dla nas wrogi i dokuczliwy.

Oderwana akcja posłów Niedziałkowskiego i Thugutta, prowadzona w Genewie wśród żywiołów socjalistycznych i lewicowych zgromadzonych tutaj, — narazie przyniosła pewne rezultaty; na to jednak, aby była celową i wydała dodatnie wyniki, musi mieć ciągłość, musi być podjęta przez całe nasze lewicowe stronnictwa. Tego wymaga od nich interes Polski, interes państwa, interes polskich klas pracujących.

Do tych uwag i słów zachęty reakcyjnego dziennikarza, musimy dodać kilka zastrzeżeń. Mianowicie, aby działalność socjalistów mogła być zagranicą rozwinięta i skuteczna, trzeba z dyplomacji i od wpływów usunąć wstecznictwo. Aby przekonać demokrację zachodu, trzeba w kraju demokratycznie rządzić. Kłamać nawet w interesie państwa nie będziemy.

Cyfry ilustrujące działalność Kasy chorych m. Lwowa.

	1921	1922	1923	1924 od 1/1 do 31/8
Zgłoszonych było członków	39.631	45.711	51.673	47.526
„ „ „ rodzin	14.751	33.179	120.785	94.417
Do lekarzy zgłosiło się ogółem osób	49.788	78.138	101.506	83.154
Z tego przypada na członków	39.145	55.239	68.876	58.617
„ „ „ człon. rodzin	10.643	22.899	32.630	24 537
Do lekarzy specjal. skierowano	10.346	13.646	53.649	44.684
Niezdolnych do pracy zgłosiło się	11.988	12.256	15.301	12.515
W tem obłożnie chorych	4.460	3.095	5.908	4.825
Nieobłożnie	7.528	9.161	9.393	7.690
Wypłacono dni zasiłków	183.536	228.890	268 393	246.641
na ogólną kwotę	Mp. 13,793.894·95	Mp. 124 229.495 —	Mp. 6,930.586.665·—	zł. 472,756·11
Na 100 zgłoszonych wypada niezdolnych do pracy	24	15	15	15
Zmarło członków	465	594	709	5.2
Zasiłków pogrzeb. wypłacono	Mp. 1,047.417·50	Mp. 6.732.871·—	Mp. 690,309.065·—	zł. 23,266·56
W szpitalu leczono członków	1.025	1.804	2.505	1.749
Z lamp kwarcowych korzystało	77	806	1·506	1.217
Z lamp kwarcowych posiedzeń było	1.257	4.815	12.313	7.828
Z kąpieli ektr. korzystało osób	50	781	1.679	1.131
„ „ posiedzeń było	351	4.484	9.112	5.113
Chorym wydano recept	35.146	50.163	139 741	106.728
Okularów i szkieł różnych	1.419	2.648	5.162	2.946
Różnych bandaży	446	639	812	673
Do Röntgena odesłano	212	391	294	472
Do badania krwi, moczu i plwocin	175	514	865	935
W Tow. walki w gruźlicą leczyło się	69	104	152	254
W Sanatorjum w Hołosku leczyło się	21	38	45	63
W Sanatorjum w Szkle leczyło się	87	183	257	294
W Sanatorjum w Szkle wydano kąpieli	2.935	4.557	6.916	7.338
Protez zębnych wykonano	35	82	443	479

Sprostowanie Syndykatu Zbożowego

Odnośnie do artykułu umieszczonego w N-rze 222 „Dziennika Ludowego" pod napisem „Z powodu przyjazdu min. Sikorskiego. Kto dostaje dostawy wojskowe we Lwowie"?. — prosimy na podstawie par. 19 ustawy prasowej, o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że „do tegorocznych przetargów na wojskowe dostawy stanęli w większości stanowczej sami producenci" natomiast prawdą jest, że na 51 oferentów było prócz nas i Fundacji Skarbkowskiej, tylko 6 producentów.

2) Nieprawdą jest, że „Syndykat Zbożowy kontraktów nie dotrzymywał", natomiast prawdą jest, że wszystkie kontrakty były ściśle dotrzymane.

3) Nieprawdą jest, że „wiadomem jest powszechnie, że Syndykat Zbożowy niema młyna", natomiast prawdą jest, że Syndykat Zbożowy jest w posiadaniu młyna przy ul. Janowskiej.

4) Nieprawdą jest, że „Syndykat nie będzie dostawiał produktów swoich członków", natomiast prawdą jest, że Syndykat Zbożowy, będzie dostarczał produkta swoich członków, których jest 156 z obszarem ponad 300 tysięcy morgów.

5) Nakoniec nieprawdą jest, że „Najdrożsi oferenci maja pierwszeństwo", natomiast prawdą jest, że oferta Syndykatu dla Lwowa była równą ofercie najtańszej, a dla Stanisławowa i Kołomyji była najtańszą.

Syndykat Zbożowy.

—:::—

Rob. Komitet wyborczy do R. K. Ch. oraz Delegaci Związków Zawodowych

odbędą

ostatnie Walne Zebranie

przed wyborami w piątek, dnia 3. października, punktualnie o godz. 7 wieczór, w lokalu pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2.

K. ŻELASZKIEWICZ. A. ANDRASIK.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKADAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.